

## Kruchy dach nad głową

**Metro 20-07-09**

**Wichura drugi rok z rzędu zniszczyła domy w łódzkiej gminie Gorzkowice. Czy ciągle powtarzające się nawałnice nie powinny wymusić takiego projektowania i budowania, który ich mieszkańcom zapewniłby bezpieczeństwo?**

W kilkunastu domach w miejscu dachów folia prowizorycznie przymocowana pustakami, okna bez szyb, połamane drzewa, połowa gospodarstw bez prądu - tak wyglądają Gorzkowice po nawałnicy, która przeszła tam w sobotę. Straty wstępnie oszacowano na 1 mln zł.

11 miesięcy temu nad gminą przeszła trąba powietrzna, która zrujnowała niemal 600 gospodarstw. Na odbudowę zniszczonych domów i pomieszczeń gospodarskich rząd przeznaczył wtedy 5 mln zł. Z pieniędzy musiała skorzystać większość mieszkańców, bo ubezpieczony był zaledwie co trzeci z nich.

Od soboty w Gorzkowicach znów działa sztab antykryzysowy. Ale straż pożarna w niedzielę zabezpieczała budynki i usuwała połamane drzewa także w innych częściach woj. łódzkiego, m.in. w powiecie bełchatowskim, radomszczańskim, łaskim i łowickim.

Silne ulewy przechodziły przez Polskę przez cały weekend. Instytut Meteorologii i Gospodarki Wodnej ogłosił w niedzielę II stopień (w trzystopniowej skali) zagrożenia burami aż dla 11 województw: mazowieckiego, świętokrzyskiego, małopolskiego, pomorskiego, warmińsko-mazurskiego, kujawsko-pomorskiego, wielkopolskiego, łódzkiego, śląskiego, dolnośląskiego, opolskiego. Meteorolodzy przestrzegają, że w tych regionach silne nawałnice mogą spowodować poważne zniszczenia.

W Gorzkowicach wśród kilkunastu zniszczonych przez wichurę domów, było też kilka nowych budynków, postawionych na gruzach tych zniesionych przez zeszłoroczną trąbę. Okazały się tak samo kruche, jak te liczące kilkanaście lat.

*Anita Karwowska*

### **Rozmowa z Grzegorzem Chodkowskim, wiceprezesem Stowarzyszenia Architektów Polskich**

*Anita Karwowska: Przez Polskę coraz częściej przechodzą silne i burze, nawałnice i powodzie. Za każdym razem powtarza się ten sam scenariusz - zerwane dachy, uszkodzone ściany. Czy nie powinniśmy się nauczyć budować i inaczej?*

Grzegorz Chodkowski: Umiemy projektować i budować, i pod tym względem mamy całkiem niezłe i prawo budowlane. Tyle, że nikt nie egzekwuje przestrzegania przepisów. W Polsce dostępne są wszystkie najnowsze technologie, materiały, ale kiedy przychodzi do wykonania, to bardzo często odchodzi się od projektu. Nadzór budowlany akceptuje

inny niż zaplanowany spodek dachu, otwory okienne w miejscach, w których nie powinno i ci być. To wszystko może powodować, że budynek przestaje być bezpieczny dla mieszkańców. Wystarczy przywołać druzgoczący dla nadzoru budowlanego raport NIK. w którym wykazano, że inspektorzy powszechnie godzą się na samowolę budowlaną.

*Czyli, gdybyśmy przestrzegali prawa budowlanego, to budynki byłyby bardziej odporne?*

Na pewno. Tak się nie dzieje, ponieważ zawodzi nadzór budowlany. Także samorząd nie panuje nad decyzjami podejmowanymi w związku z zagospodarowaniem przestrzennym, buduje się na terenach zagrożonych.

*Czego brakuje w przepisach?*

Prawo musi zapewniać lepszą kontrolę (min. samych autorów projektów) nad tym, by realizowane budynki były zgodne z projektami. Potrzebna jest współpraca pomiędzy resortami infrastruktury i środowiska, by inwestycje planować z uwzględnieniem wiedzy o zmieniającym się klimacie. Jeszcze kilka lat temu takie zniszczenia oglądaliśmy w korespondencjach z zagranicy Teraz to samo dzieje się u nas. To w końcu musi podziałać na wyobraźnię.

### **Posłowie zrobią coś z nadzorem, ale po wakacjach**

Nadzór budowlany nie istnieje - wynika z raportu Naczelnej Izby Kontroli, którym kilka tygodni temu zajęli się posłowie z sejmowej komisji infrastruktury. Według kontrolerów inspektorzy wydający decyzje dotyczące inwestycji nie sprawdzają, czy zgodne są one z przepisami o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym, i czy spełniają wymogi techniczno-budowlane. NIK zalecił posłom zmianę prawa o nadzorze budowlanym. Zdaniem kontrolerów powinien on uniezależnić się od ulegających naciskom inwestorów władz powiatu, którym obecnie podlega. Spytaliśmy Stanisława Żmijana, szefa komisji infrastruktury z PO, co posłom udało się zrobić:

- Nasze wnioski przedstawimy po wakacjach. Chcemy przekonać posłów wszystkich ugrupowań do zmiany przepisów; chociaż zdaję sobie sprawę, że będzie to bardzo trudne. Mimo powszechnej wiedzy o tym, że nadzór działa fatalnie, ciągle nic nie udało się zrobić. Inspektorzy są potrzebni, ale pod warunkiem, że złączą działać sprawniej niż obecnie. Musimy im zapewnić niezależność od starostów i lepsze zarobki (inspektor zarabia ok. 3 tys. zł miesięcznie brutto). To zagwarantuje, że podejmowane przez nich decyzje będą rzeczywiście obiektywne - ocenia poseł.

*Autor: Anita Karwowska*

*Źródło: Metro*